

Dorota Grabowska-Pieńkosz, *Zapisani w pamięci. Nauczyciele zaboru austriackiego w literaturze pamiętnikarskiej*, Toruń 2016, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, ss. 382

Prac dotyczących nauczycieli galicyjskich jest niewiele. Tym bardziej należy z uznaniem powitać książkę Doroty Grabowskiej-Pieńkosz, która podjęła się próby przedstawienia obrazu nauczycieli, jaki pozostał w literaturze pamiętnikarskiej. Tym samym jej rozważania, w dużej mierze źródłoznawcze, oscylują nie tylko wokół oświaty galicyjskiej, ale pamięci i zmieniających się sposobów jej utrwalania.

Pięć tematycznych rozdziałów poprzedza wstęp, a zwieńczają zakończenie, bibliografia, aneks i indeks osobowy. Rozdziały podzielone są na podrozdziały, ułatwiające zrozumienie głównych zagadnień, interesujących Autorkę. We wstępie Grabowska-Pieńkosz wyjaśniła cele swojej pracy, omówiła terminologię (skłaniając się, by pamiętniki *sensu largo* nazywać egodokumentami), zawartość poszczególnych części, a także literaturę przedmiotu. Już ta część książki zmusza do polemiki. Absolutnie nie mogę się zgodzić ze stwierdzeniem: „niewiele jest opracowań, które prezentują tematykę pedeutologiczną w świetle egodokumentów” (s. 9). Zdanie należy sformułować akurat odwrotnie — niewiele jest opracowań, które by się na nich nie opierały, choć zgodzę się, że niekiedy autorzy podchodzą bezkrytycznie do tego, co jest napisane w źródłach, bez szerszego namysłu metodologicznego. Mało zaś jest literatury opartej jedynie na pamiętnikach — tutaj Autorka ma rację. Zdanie, że szeroko pojęte pamiętniki „ukazują [–] pedagoga takiego, jakim był rzeczywiście w ówczesnych warunkach” (s. 10), wskazuje na to, że Autorka także bez zastrzeżeń wierzy źródłom. Niestety, dalsza część pracy, mimo inspirujących rozważań metodologicznych, tylko potwierdza tę tezę.

Dwa pierwsze rozdziały, tj. „Literatura pamiętnikarska jako źródło w badaniach historii edukacji” oraz „Źródła pamiętnikarskie dokumentujące oświatę galicyjską” zostały napisane na ogół z dużym namysłem i znanstwem problematyki. Grabowska-Pieńkosz szeroko omówiła w nich takie zagadnienia jak definicje i klasyfikacje literatury pamiętnikarskiej, okoliczności powstawania źródeł, metody ich opracowywania; dokonała przedstawienia autorów wybranych przez siebie pamiętników, przyjrzała się motywom, które towarzyszyły im przy pisaniu wspomnień i ogólnej treści szeroko pojętych egodokumentów. To bardzo wartościowa, a niekiedy żmudna część pracy. Szkoda jedynie, że już w tym fragmencie pojawia się występująca w całej książce tendencja, by podsumowanie podrozdziałów i rozdziałów kończyć konstatacją, że opisywane zjawiska są bardzo zróżnicowane i zależne od wielu czynników (s. 130). Nawet jeśli to prawda, to jednak Autorka nazbyt często zasłania się tym stwierdzeniem — nie dostrzega pewnych tendencji, nie próbuje oszacować nawet skali opisywanych zjawisk. A przecież wybrała odpowiednią liczbę pamiętników i pewne elementy mogła łatwo wyliczyć. Dlatego, nawet przy omawianiu pochodzenia społecznego autorów (zastosowany podział niekiedy jest dyskusyjny) także pojawia

się stwierdzenie, że „wywodzili się z różnych warstw społecznych” (s. 71). Grabowska-Pieńkosz zdaje się nie dostrzegać dominacji pamiętnikarzy z warstw średnich i wyższych oraz faktu, że wielu z nich to późniejsi nauczyciele szkół różnego szczebla, których pisanie o szkole czasów dzieciństwa i dojrzewania jest dużo bardziej specyficzne, niż późniejszych lekarzy, prawników, robotników czy polityków. Bowiem nauczyciele wspominający szkołę nie tak rzadko wystawiają swemu środowisku przysłowiową „laurkę”, kreując opisywaną „przestrzeń szkolną” w oparciu o własne doświadczenia pedagogiczne.

Kolejne, zasadnicze trzy rozdziały: „W kręgu postaw nauczycielskich”, „Nauczyciel a proces nauczania i wychowania”, „Pedagog w środowisku szkolnym i pozaszkolnym” to pod kątem pomysłu badawczego bardzo inspirujące części książki, przynoszące wiele informacji zawartych w pamiętnikach na temat ówczesnego szkolnictwa. Główne problemy badawcze są ważkie i pokazują rolę nauczycieli w ówczesnym społeczeństwie. Autorka podkreśla takie problemy jak postawy etyczne, patriotyczne, religijne, wykształcenie i zainteresowania, uwarunkowania realizacji programu nauczania, środki i metody dydaktyczne, rolę nauczycieli w procesie wychowania, organizację życia szkolnego i pozaszkolnego, współpracę z domem rodzicielskim czy w końcu pozycję społeczną i sytuację materialną nauczycieli. To bardzo nierówne fragmenty. Niekiedy Autorce udało się ze źródeł wychwycić istotne tendencje, które wnoszą nowe ustalenia w dotychczasowy stan badań, ale z drugiej strony, zdania typu: „Reasumując, nauczyciele z zaboru austriackiego w różny sposób realizowali i w różnym zakresie byli zaangażowani w proces wychowania” (s. 276) świadczą o tym, że nie podjęła ona trudu oceny opisywanych zjawisk w bardziej pogłębiony sposób, ograniczając się do podsumowań.

Przed wszystkim tytuł książki budzi zastrzeżenia. Autorka — wbrew zapowiedziom — obejmuje w swoich rozważaniach jedynie nauczycieli Polaków (rzadko odnosi się do pedagogów innych narodowości), a nade wszystko korzysta tylko z polskojęzycznej literatury pamiętnikarskiej i z dorobku polskiej historiografii. O ile poczyniłaby w tekście zastrzeżenia co do tak przyjętej formuły, dodatkowo uwypuklone w tytule, byłaby usprawiedliwiona — a przecież nie brak źródeł pamiętnikarskich do szkolnictwa galicyjskiego w różnych językach (zwłaszcza ukraińskim i niemieckim), nie wspominając o obszernej literaturze przedmiotu. Wypadało też podkreślić, że autorami wspomnień byli głównie mężczyźni, co wynikało z ówczesnych możliwości dostępu do edukacji, zwłaszcza na poziomie wyższym i średnim. Skoro jednak Autorka chciała przypatrzeć się całemu systemowi funkcjonującemu w świetle wspomnień, to przecież nie brak było wychowanek szkół ludowych, powszechnych czy seminariów nauczycielskich i ich pamiętniki — dla zrównoważenia męskiego obrazu szkoły — powinny być szerzej wykorzystane. Ten niedobór dziwi o tyle, że Grabowska-Pieńkosz dostrzega fakt nierówności w traktowaniu uczniów pod względem płci, narodowości, zamożności czy pochodzenia społecznego przez ówczesnych nauczycieli (s. 145–148), co akurat stanowi cenne spostrzeżenie. Autorka miała ambicje objąć analizą nauczycieli szczebla podstawowego, średniego i wyższego w całym

okresie austriackim, swoją uwagę jednak skupiła głównie na dwóch ostatnich typach oświaty (niekiedy bardzo nieprofesjonalnie ekstrapolując realia pracy w szkolnictwie średnim na szkolnictwo wyższe) i to głównie w okresie autonomicznym.

Niektóre sformułowania świadczą o tym, że Grabowska-Pieńkosz nie do końca orientuje się w historii szkolnictwa galicyjskiego, ponieważ bezkrytycznie wyciąga informacje z pamiętników, nie konfrontując ich z literaturą, przez co niekiedy w książce znaleźć można prawdziwe kurioza. Czy bowiem, jak chce na s. 91, biografia Stanisława Tarnowskiego — profesora i rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego — to przykład degradacji społecznej, a więc obniżenia statusu z arystokracji do inteligencji? Śmiem wątpić. Tarnowski, podobnie jak inni profesorowie arystokratycznego pochodzenia, choćby były namiestnik Galicji i profesor Uniwersytetu Lwowskiego Leon Piniński — świetnie funkcjonowali pomiędzy światem intelektualistów a swoją warstwą pochodzenia, łącząc oba światy. Na s. 281 Autorka zaznaczyła, że gimnazjaliści ze Złoczowa wyjechali na wycieczkę szkolną do Rzymu pod przewodnictwem ks. Józefa Bilczewskiego. Nieprawdy nie napisała, ale owym księdzem, który z opisu wydaje się być katechetą szkolnym, był metropolita lwowski obrządku łacińskiego, który zorganizował słynną pielgrzymkę gimnazjalistów galicyjskich — złoczowianie byli tylko jedną z wielu delegacji, biorących udział w tym wydarzeniu. Absolutnie nie była to zatem typowa wycieczka szkolna. W ogóle przykłady pozaszkolnej działalności nauczycieli w szkołach średnich, które przytacza Autorka, były typowe dla początków XX w., po reformie szkolnictwa, dopuszczającej nowe formy działalności pedagogicznej, co też nie jest zaznaczone. Przy interpretacji pamiętników znajomość zmieniających się przepisów szkolnych jest przydatna — Autorka najczęściej buduje statyczny obraz galicyjskiej szkoły, zapominając, że w różnych okresach funkcjonowała ona w innych realiach (także prawnych). Dlatego działalność patriotyczna nauczycieli, oderwana od kontekstu czasu i wydarzeń, wydaje się jednolita dla całej epoki. Taki zabieg powoduje, że na s. 156–158 nie wiadomo dlaczego nagle mówienie po polsku, a nie po niemiecku, było objawem patriotyzmu. Domyślać się tylko można, że Autorka odnosi się do sytuacji sprzed polonizacji szkolnictwa, mimo iż większość książki dotyczy okresu późniejszego. O tym, że pamiętniki mogą dawać zupełnie sprzeczny obraz danych wydarzeń czy osób, świadczy sposób, w jaki został opisany przez Autorkę Józef Szafran. Na s. 159 to jeden z najlepszych nauczycieli patriotyzmu, płaczący przy omawianiu twórczości polskich wieszczów, z kolei na s. 226 — przykład rutyniarza. I to, że został sprzecznie zapamiętany przez swoich wychowanków, nie jest niczym nadzwyczajnym — Grabowska-Pieńkosz powinna jednak takie sprzeczności wychwytywać jako przykłady na to, że pamiętniki jako źródła prowadzą często do zupełnie sprzecznych wniosków i przez to należy do nich podchodzić z ostrożnością.

Autorka postawę lojalistyczną wobec władz austriackich na s. 166–169 określa jednoznacznie jako serwilizm. To, że dyrektorzy musieli obchodzić wiele świąt państwowych i zakazywali śpiewu pieśni *Z dymem pożarów* wcale nie

oznacza, że nie byli patriotycznie nastawionymi Polakami, choć o poglądach konserwatywnych czy po prostu ugodowych. Obowiązywała ich przysięga na wierność państwu i cesarzowi i odpowiadali za całokształt wychowania w swoich szkołach. Nie można im tego przedstawiać jako zarzutu — podobnie jak chodzenia w mundurach podczas galówek — były one strojem służbowym. Może wypadało podkreślić mocniej, że tak zostali po latach zapamiętani przez niektórych podopiecznych, zamiast pisać, że „nie wykorzystali oni możliwości krzewienia patriotyzmu wśród młodego pokolenia Polaków” (s. 169). Dobrym przykładem jest dyrektor gimnazjum w Jaśle Klemens Sienkiewicz, który generalnie, mimo lojalności, nie był oskarżany o serwilizm, co można wyczytać w innych wspomnieniach niż te, po które sięgnęła Autorka.

Niekiedy, jak na s. 290, Grabowska-Pieńkosz zachwyca się postawą Franciszka Walczaka, bo „wiele czasu poświęcał na wypełnianie obowiązków prefekta bursy szkolnej”, gdy tymczasem było to typowe zachowanie nauczyciela w każdej miejscowości, do którego obowiązków należał nadzór nad bursą. Naiwnie brzmią także zdania, że uczniowie byli zobowiązani do noszenia mundurków (s. 147) czy że Kazimierz Krotoski „w trosce o dobro podopiecznych, zobowiązał wszystkich nauczycieli do odwiedzania mieszkań uczniów” (s. 298–299). Te zobowiązania wynikały z przepisów szkolnych, które były wprowadzane w określonym czasie. Autorka byłaby przekonywająca w swoich stwierdzeniach, gdyby częściej podkreślała, że obraz opisywanych przez nią postaci czy wydarzeń wynika z tego, jak zostały one zapamiętane przez pamiętnikarzy. Ale takich sformułowań w książce jest bardzo mało — zapomina ona najczęściej, że odtwarza pewien obraz szkoły, wyłaniający się z literatury pamiętnikarskiej, a nie rzeczywistość.

Chciałbym jeszcze wytknąć kilka błędów merytorycznych. Absolutnie nie jest prawdą, że „najlicniejszą grupę na terenie zaboru austriackiego stanowili nauczyciele zatrudnieni w szkolnictwie średnim” (s. 191). Wiktor Arvay nie mógł wspominać nauki w gimnazjum w Brzesku, bo takowego w XIX w. nie było, a powstało w 1911 r. (s. 164). To III a nie VI gimnazjum we Lwowie nosiło imię cesarza Franciszka Józefa (s. 192). Z kolei III gimnazjum w Krakowie w okresie austriackim nie nosiło imienia Jana III Sobieskiego (s. 224).

Korekta książki pozostawia wiele do życzenia. Niektóre fragmenty wychodzą przez to kuriozalnie, np. „Antonii” (s. 10), czy „pamiętnik *sensu strico*, który pisany jest przez *ex post*” (s. 19). Przykładów błędów, zwłaszcza stylistycznych, można podać bardzo dużo. Pod względem warsztatowym Autorka popełnia drobne błędy. Przykładowo w przyp. 9 na s. 14 najpierw cytowana jest praca Małgorzaty Czerwińskiej, a kolejne dwa odwołania do jej prac zaczynają się od zaimka określającego „idem” — autorka tych prac jest kobietą i powinno być „eadem”.

W bibliografii Autorka niekiedy podaje nazwiska osób opracowujących wydanie danych pamiętników, ale najczęściej je pomija. Zapis poszczególnych pozycji bibliograficznych jest również niekonsekwentny. O ile wybór źródeł i literatury wydaje się bogaty i wyczerpujący, tak w obu przypadkach brak jednak licznych ważnych prac, np. Alicji Puszkii (*Nauczyciele historii i geografii*

państwowych szkół średnich w Galicji w okresie autonomii [1868-1914], Lublin 1999) czy ks. Czesława Chrzęszcza (*Wychowawcy elit. Działalność katechetów galicyjskich szkół średnich w latach 1867-1918*, Kraków 2014), nie wspominając o korpusie źródeł, który można by jeszcze długo rozszerzać. Wiele ważnych nowszych artykułów też nie zostało uwzględnionych, zwłaszcza tych, których autorzy patrzą na społeczność galicyjskich szkół czy to z perspektywy antropologicznej, czy życia codziennego. Dział w bibliografii „Inne prace pamiętnikarskie” budzi z warsztatowego punktu widzenia wątpliwości. Domyślam się, że Autorka chciała wypuklić te ze źródeł, które nie stanowiły dla niej podstawowego korpusu, ale nie rozumiem, dlaczego i w tym dziale, i źródłach drukowanych znalazły się księgi pamiętkowe różnych szkół — jedna kategoria źródeł w dwóch miejscach. Rozumiem, że Autorka reprezentuje ośrodek toruński i stąd aż cztery tomy wspomnień pracowników Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, niemniej jednak i inne centra badawcze, bardziej terytorialnie związane z Galicją, podejmowały udane próby zebrania wspomnień pracowników mogących pamiętać czasy galicyjskie — należałoby zatem, dla zrównoważenia obrazu, odwołać się i do ich osiągnięć w tym zakresie. Wszelako i tak dyskusyjne pozostaje wykorzystanie tych zbiorów do badań odnoszących się do czasów sprzed 1918 r.

Trudno jednoznacznie ocenić recenzowaną książkę. Na pewno należy podkreślić, że Dorota Grabowska-Pieńkosz podjęła się trudnego zadania przedstawienia obrazu nauczycieli, jaki wyłania się z literatury pamiętnikarskiej — jako pierwsza, skupiając się wyłącznie na jednym typie źródeł. Nie odmawiając Autorce pracowitości i pomysłowości w ujęciu niektórych zagadnień, nie jestem do końca przekonany, że wywiązała się ona z przyjętego zadania najlepiej.

Tomasz Pudłocki
(Kraków)